

Władysław Padacz

Problem nowych polskich błogosławionych i świętych na tysiąclecie chrztu Polski

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawnohistoryczny 7/3-4, 163-167

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**PROBLEM NOWYCH POLSKICH BŁOGOSŁAWIONYCH
I ŚWIĘTYCH NA TYSIĄCLECIE CHRZTU POLSKI**

Kościół Katolicki w Polsce czyni intensywne przygotowania na 1000-letnią rocznicę przyjęcia chrztu przez Mieszka i ówczesny lud Polan. Ośrodkiem działalności duchowieństwa stało się obecnie wykonanie programu Wielkiej Nowenny w łączności z wypełnieniem ślubów jasnogórskich z roku 1956. Dla duchowej odnowy katolickiego społeczeństwa ogromne znaczenie posiada również peregrynacja wiernej kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej przez wszystkie diecezje Polski. Uroczystości Tysiąclecia, aczkolwiek nie zabraknie im splendoru nabożeństw pantyfikalnych, połączonych z okazaniem relikwii świętych Polaków i Polek z płomiennymi kazaniami najwybitniejszych kaznodziejów dzisiejszych czasów, jednak nie byłyby pełne, gdyby na ołtarzach kościołów w Polsce nie pojawiły się nowe postacie bohaterskich wyznawców wiary i cnót chrześcijańskich.

W obecnej chwili ponad 30 polskich spraw beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych znajduje się w przewidzianym prawnie toku postępowania w Kongregacji Obrzędów. Można mieć uzasadnioną nadzieję, że niektóre z nich zostaną doprowadzone do pomyślnego końca w 1966 roku. W pierwszym rzędzie dotyczy to beatyfikacji O. Maksymiliana Kolbe. Nasze aspiracje idą jednak znacznie dalej. Czekają bowiem na kanonizację błogosławione: Kunegunda, Bronisława, Jolanta, a na beatyfikację królowa Jadwiga, Papczyński, Wyszyński. Znany jest w Polsce kult prawie we wszystkich diecezjach błogosławionych: Bogumiła, Wincentego Kadłubka, Szymona z Lipnicy, Jana z Dukli, Władysława z Gielniowa, którzy jednakże do tego czasu nie zostali uwiecznieni kanonizacją. Powstaje więc pytanie, czy nie ma sposobu przyśpieszenia postępowania zarówno beatyfikacyjnego jak i kanonizacyjnego i czy rzeczywiście trzeba czekać dziesiątki czy setki lat.

Prawo kanonizacyjne i beatyfikacyjne zgrupowane jest w kanonach 1999—2141 Kodeksu Prawa Kanonicznego. Z przepisów tam się mieszczących wynika, że postępowanie beatyfikacyjne jest długie i skompli-

kowane¹. Jest to zrozumiałe, bo Kościół musi być bardzo ostrożny przy wynoszeniu na ołtarze swoich świętobliwych członków. Ci bowiem, którzy zasługują na to, żeby oddawać im publiczną cześć religijną, zatwierdzoną przez Stolicę Apostolską, muszą odznaczać się nie tylko świętością życia, płynącą z praktykowania cnót w stopniu heroicznym, ale tę właśnie świętość potwierdzić cudami.

Wszystkie procesy beatyfikacyjne i kanonizacyjne, jakie są rozpoczęte w diecezjach, a następnie kontynuowane w Kongregacji Obrzędów, toczą się albo drogą zwyczajną, czyli udowodnienia braku kultu publicznego, albo nadzwyczajną, a więc istnienia takiego kultu². W pierwszym przypadku należy dowieść, że kandydat na ołtarze prowadził życie świętobliwe, wypływające z pełnienia swoich obowiązków w oparciu o cnoty w stopniu heroicznym i że cieszy się należną czcią u wiernych, bez oddawania mu wszakże czci publicznej. W drugim przypadku — przeciwnie: trzeba udowodnić, że mimo zakazu Kościoła, rozwinął się jednak kult publiczny. W obu jednakże przypadkach świętość życia musi być poparta cudami, zdziałanymi za pośrednictwem świętobliwej osoby, której proces się odbywa. Obie drogi są długie i tylko sprawy niektórych świętych były tak pewne i jasne, że szybko zostali kanonizowani.

Inaczej przedstawiają się sprawy polskie; stosunkowo niewiele z nich szybko znalazło swe szczęśliwe zakończenie. Ogromna ich większość utknęła w drodze. Różne bowiem czynniki zewnętrzne były powodem, że rozpoczęte sprawy uległy zahamowaniu, albo też w następnych stadiach procesu zjawily się trudności nie do pokonania. Na powstawanie trudności wpłynęło głównie położenie geopolityczne Polski i związane z nim wojny wraz z niepowetowanymi stratami dla kultury polskiej, jak np. zniszczenie cennych dokumentów. Kataklyzmy dziejowe, nie wyłączając rozbiorów i ich skutków, wpłynęły, że sprawy np. królowej Jadwigi, Hozjusza, Papczyńskiego, Męcińskiego nie mogą doczekać się normalnego toku postępowania beatyfikacyjnego. Niektóre zaś z obecnie prowadzonych procesów nie tylko są hamowane przez wspomniane czynniki zewnętrzne, ale również przez trudności znalezienia zarówno dokumentów historycznych, jak i listów pisanych przez sługi Boże. Powoduje to długotrwałość poszukiwania tych materiałów, które następnie trzeba należycie ocenić z punktu widzenia zasad dogmatycznych.³

Kodeks Prawa Kanonicznego dostarcza szczególnej możliwości przyspieszenia toku postępowania, odnoszącego się do pewnej grupy kandydatów na ołtarze. Kanony bowiem 2125—2135 podają normy dla pro-

¹ Por. kanony: 2038, 2042, 2049, 2057, 2065, 2073, 2085, 2087.

² Kan 2000.

³ Kan 2067.

wadzenia spraw beatyfikacyjnych drogą tzw. *casus excepti*. Przepisy te dotyczą sług Bożych, którzy cieszą się opinią świętości życia i którzy żyjąc jeszcze przed rokiem 1534, odbierają bez przerwy do czasów dzisiejszych cześć taką, jaką odbierają już inne osoby, formalnie beatyfikowane.

Takich błogosławionych mamy w Polsce kilkunastu i są powody, żeby wszcząć starania u Stolicy Apostolskiej o kanonizację równorzędną przynajmniej ważniejszych z owych świątobliwych rodaków⁴. Powstaje jednak poważna interpretacja trudności: Kodeks bowiem pozornie nic nie mówi o kanonizacji równorzędnej, a tylko o beatyfikacji we wspomnianych wyżej kanonach. Kanoniści wszakże są zdania, że *implicite* o niej jest mowa w Kodeksie. Kanon bowiem 6 n. 6 głosi: „Jeżeliby które z praw dyscyplinarnych istniejących dotąd nie było zawarte w Kodeksie wprost ani ubocznie, należy uważać, że utraciło wszelką moc swoją, chyba że znajduje się w zatwierdzonych księgach liturgicznych, albo pochodzi z prawa Bożego, pozytywnego lub naturalnego”.

Nie ulega wątpliwości, że prawa beatyfikacyjne i kanonizacyjne nie należą do norm dyscyplinarnych, ale mają związek z prawem Bożym pozytywnym. To zaś prawo ze swej strony podaje zasady odnoszące się do wiary i moralności. Ogłoszenie zaś świątobliwego katolika za błogosławionego lub świętego należy do norm wiary, trzeba bowiem z chwilą ogłoszenia decyzji Ojca św. wierzyć, że beatyfikowany lub kanonizowany znajduje się w niebie i że wierni mogą go z całą pewnością naśladować w pełnieniu cnót oraz okazywać mu publicznie należną cześć. Trzeba również podkreślić, że przed Kodeksem istniała praktyka przeprowadzania kanonizacji równorzędnej, czyli są wszystkie elementy do zastosowania kanonu 6 n. 6 do tego rodzaju kanonicznego postępowania.

Prócz tego jeżeli się weźmie pod uwagę kanony określające ogólne zasady prowadzenia spraw beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych, one *implicite* dopuszczają kanonizację równorzędną. A więc kanon 1999 § 1 postanawia, że sprawy beatyfikacyjne sług Bożych i kanonizacyjne błogosławionych należą wyłącznie do kompetencji Stolicy Apostolskiej oraz według kanonu 2000 § 1 mogą być prowadzone dwoma drogami: zwyczajną i nadzwyczajną. Ze względu zaś na to, że przy kanonizacji i beatyfikacji równorzędnej istnieje już tolerowany kult publiczny są one więc prowadzone drogą nadzwyczajną. Kodeks wszakże w kanonach 2125—2135 mówi tylko o beatyfikacji równorzędnej, a pomija zastosowania do kanonizacji równorzędnej. Zdaniem wszakże kanonistów⁵ tego rodzaju sprawy są w ogóle bardzo rzadkie i prowadzenie ich zależy tylko od papieża, z czego wynika, że nie trzeba było *expressis verbis* mó-

⁴ Por. „*Monitor Ecclesiasticus*”, Romae, 2, 1961, 258 nas.

⁵ Por. cyt. wyżej „*Monitor Eccl.*”.

wić o niej w Kodeksie, bo istnieje ona już na podstawie praktyki i kanonu 6 n. 6 w Kodeksie Prawa Kanonicznego. Można prosić papieża o kanonizację równorzędną dopiero wtedy, gdy ordynariusz lub zakon na podstawie skrzętnie zebranych dokumentów i materiałów historycznych przekona się, że:

1) sługa Boży cieszy się dawnym kultem publicznym. Przepis ten bowiem odnosi się tylko do tych kandydatów, którzy żyli przed 1534 rokiem,

2) kult znajduje swe oparcie albo w cnotach heroicznych służby Bożego, albo w fakcie męczeństwa za wiarę. Istnienie tych cnót zostało już stwierdzone dawniej podczas procesu beatyfikacyjnego, dlatego w procesie należy tylko przypomnieć fakty i załączyć właściwe dokumenty,

3) godni wiary historycy stwierdzają, że istnieje rozgłos o cudach zdziałanych za pośrednictwem kandydata na ołtarze. Nie wymaga się, żeby podczas procesu kanonizacyjnego dawne cuda były omawiane szczegółowo i na nowo zatwierdzone. Wystarczy, jeżeli się dowiedzie, że rozgłos o takich cudach istnieje⁶.

O rozpoczęcie procesu, zmierzającego do kanonizacji równorzędnej ordynariusz może prosić Ojca św., przytaczając powody, które skłaniają go do wniesienia prośby. Wymienić z nich należy zwłaszcza następujące:

1) szczególne okoliczności, istniejące na 'określonym terytorium, a przemawiające za kanonizacją⁷,

2) podniesienie na duchu wiernych, których owładnęło zniechęcenie pod wpływem okoliczności zewnętrznych; tym się tłumaczy np. kanonizacja Małgorzaty Węgierskiej⁸, której wyniesienie na ołtarze wzmocniło naród węgierski, przeżywający ciężkie chwile podczas II wojny światowej,

3) na pomyślną decyzję Ojca św. wpływają niektóre zewnętrzne okoliczności:

a) zasługi dla wiary określonego narodu, zakonu, zgromadzenia⁹,

⁶ Por. Indelicato S., *Le basi giuridiche del processo di beatificazione Romae*, 1944, 119; — *Il processo apostolico di beatificazione*, Roma, 1945, 387 nss.; Blaher D., *The ordinary processes in causes of beatification and canonization*, Washington, 1949, 238 nss.

⁷ Tak było np. z Janem Fiszerem i Tomaszem Morusem, oraz Albertem Wielkim. (A.A.S., 1932, 15).

⁸ A.A.S., 1944, 33—40.

⁹ Np. święci: Romuald, Paweł pustelnik, Piotr Nolasco, Jan z Maty itp.

b) wniesienie prośby przez cały episkopat określonego kraju, przez duchowieństwo, zasłużonych mężów nauki itp.,

c) wniesienie prośby przez wielką ilość katolików świeckich¹⁰.

Wszystkie te warunki, okoliczności i sytuacje istnieją w przypadkach naszych polskich kandydatów na ołtarze, zmarłych w opinii świętości przed rokiem 1534. Wniosek stąd jasny: prawo kościelne uznaje i dopuszcza jeszcze jeden sposób szybszego załatwiania spraw beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych. Należy więc z niego skorzystać w okresie przygotowań do Tysiąclecia chrześcijaństwa w Polsce. Zadaniem przeto katolików świeckich, a zwłaszcza historyków i kanonistów, jest skuteczne poparcie wysiłków Episkopatu, pragnącego wyczerpać wszystkie możliwości, żeby Gniezno, Kraków i Warszawa oglądały na Millenium uroczystości ku czci nowych polskich świętych.

Ks. Władysław Padacz

¹⁰ Tak było np. w procesie kanonicznym Fiszera i Morusa, kiedy 200.000 katolików angielskich złożyło petycję o ich kanonizację.